

Jerzy Ciabach

Szanowna Redakcjo! : errare humanum est...

Ochrona Zabytków 45/1-2 (176-177), 120

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

Errare humanum est ...

Omyłka jest rzeczą ludzką, nic więc dziwnego, że i w drugim tomie *Konserwacji zabytków sztuki* profesora Ślesińskiego natrafiłem na błędy, które czuję się w obowiązku sprostować. Rzeczą pierwszą dotyczy Vinoflexu MP-400, kopolimeru chlorku winylu i eteru izobutylo-wowinyloowego produkowanego przez BASF. Autor pisze (s. 17 i s. 19), że jest on stosowany, podczas gdy stosowne byłoby napisać, że był i nie powinien być. Wbrew bowiem temu, co na s. 22, jest to kopolimer o bardzo małej odporności na działanie światła, jak wszystkie polimery i kopolimery chlorku winylu łatwo odszczepiający chlorowodór i utleniający się nawet w temperaturze pokojowej, nawet bez dostępu światła. Od wielu, wielu lat nikt go już nie polecał. Drugim polimerem, który (na przekór profesorowi Ślesińskiemu) radzę wykreślić z listy środków przydatnych w konserwacji zabytków, jest wspomniany na s. 21 celuloide. Twierdzenie, że jego odporność na światło jest średnia to zwykły eufemizm. Celuloide nie ma w tej chwili większego znaczenia praktycznego właściwie ze względu na nikłą odporność na procesy starzeniowe (patrz „Ochrona Zabytków” 1990, nr 1, s. 50). Na s. 22 jest błąd drukarski. Polialkohole winylowe (ponad dwadzieścia rodzajów) produkowane przez firmę Hoechst noszą nazwę ogólną Moviol (a nie Movil). Podobnie powinno być (o jeden wiersz niżej) Vinaviol a nie Vinavilol, i jeszcze trochę niżej zamiast „acetale poliwinylu Rhodopas” poliacetale winylowe o ogólnej nazwie handlowej Rhodopas. Zupelnym nieporozumieniem jest twierdzenie (s. 22), że Winakol 50-85 używany jest w postaci 10-15% roztworów w benzynie lakowej lub ksylenie. Ta nazwa handlowa oznacza polialkohol winylowy (patrz „Ochrona Zabytków” 1984, nr 1, s. 47), a ten w tych cieczach rozpuścić się nie da. Na s. 23 kolejny błąd drukarski. Nie ma utwardzacza Z-11 (jest Z-1). Stosowanie 50% roztworu Epidianu 5 do impregnacji wydaje mi się co najmniej wątpliwe (s. 23). Takie roztwory mają bowiem bardzo dużą lepkość. Na s. 89 podany jest skład preparatu Tegovakon GS. Wprawdzie z tym produktem firmy T. Goldschmidt nie zetknąłem się, ale śmiem twierdzić, że w jego skład nie wchodzi „metylotrójetylosilan”, lecz „metylotrójetyloksylian”. Różnica jest taka, że tylko ten ostatni ulega hydrolizie i polikondensacji, tworząc hydrofobowy polisiloksan. Ten pierwszy może co najwyżej odparować z kamienia. Na tej samej stronie, kilka wierszy niżej mowa jest o preparatach firmy Wacker, które dawniej nosiły nazwę Sandsteinverfestiger (H lub OH), a obecnie nazywają się Steinfestiger (H lub OH). Autor wziął trochę ze starej nazwy, trochę z nowej i wyszła trzecia (Steinverfestiger). Jeśli trafi ona do

komputera centrali handlowej, odpowiedź będzie krótka: preparat nieznan, producent nieznan.

Tym, którzy dotrą do s. 98 i zechcą sporządzić kity według zawartej tam procedury, nie wróżę łatwego życia. Przewidują one m.in. użycie 45% roztw. Osolanu KL-B w acetonie lub mieszaninie tegoż z toluenem. Trudność tkwi w tym, że Osolan KL (produkowany w dwóch różniących się czystością odmianach A i B) dostarczany jest przez Zakłady Chemiczne „Oświecim” jedynie jako 50% roztwór w octanie etylu (patrz „Ochrona Zabytków 1984, nr 3, s. 206). Na s. 101 powinno być „Acronal” zamiast „Acrenal”. Przypomnę przy okazji, że chodzi tu o nazwę zbiorczą, obejmującą ponad dwadzieścia różnych żywic. Ich cechą wspólną jest jedynie to, że są polimerami i kopolimerami akrylowymi, produkowanymi przez firmę BASF. – A z żywicami jak z winami. Nie każde dobre, nie każde pasuje do ryby.

Pod koniec swej lektury trafiłem na zdanie, które pod każdym względem jest fałszem. Zdanie to (s. 151, w. 6 i 7 od góry) brzmi: „Poliocetan winylu odznacza się odpornością na światło i działanie kwasów, zasad i mikroorganizmów”. Pod wpływem światła sieciuje, a zle (zanieczyszczone) jego gatunki żółkną, pod wpływem kwasów i zasad łatwo ulega hydrolizie, dla mikroorganizmów stanowi dobrą pożywkę. To ostatnie (patrz „Ochrona Zabytków” 1987, nr 3, s. 201) dotyczy zwłaszcza dyspersji wodnych i tworzonych przez nie powłok lub spoin klejowych.

Reasumując, w drugim tomie *Konserwacji zabytków sztuki* profesora W. Ślesińskiego natrafiłem na mniej błędów niż w pierwszym, ale nadal niektóre błędy mają duży ciężar gatunkowy. Po przeczytaniu obu tomów dochodzę do wniosku, że ich autor jest jak zapracowana gospodyni, która tuż przed przyjściem gości wybiega do zapuszczonego ogrodu, zbiera pośpiesznie kwiaty (i zioła, i chwasty) i potem nie segregując, nie układając wpycha je wszystkie do niebrzydkiego nawet wazonu. Mam nadzieję, że pisząc powyższe słowa pomogę licznym czytelnikom w korzystaniu z tej bądź co bądź jedynej w swoim rodzaju książki, a w umyśle autora zasieję ziarno nieufności. Nieufności do innych autorów, których błędy – jeśli nie skorygowane – przechodzą na nas i nas obciążają.

dr Jerzy Ciabach

Korekta to nie recenzja!

Pozostawienie bez odpowiedzi uwag dr. Ciabacha o drugim tomie mojej książki byłoby nietaktem. Zarówno z powodu zaadaptowania głośnego już w starożytności stwierdzenia *Errare humanum est ...* jak i stwierdzenia przez autora, że znalazł mniej błędów. Stwierdzam jednak równocześnie, że dr Ciabach niewiele się nauczył,